

Chłopi polscy poznają osiągnięcia rolnictwa ZSRR

Do Moskwy powróciła z podróży po Związku Radzieckim trzecia w tym roku delegacja chłopów polskich z wiceministrem Rolnictwa Czesławem Domagałą na czele.

Chłopi polscy zwiedzili m. in. kółchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-tractorowe w kraju krasnodarskim oraz w obwodzie poltawskim i woroneskim, zaznajamiając się z życiem chłopów radzieckich, z organizacją pracy i podziałem dochodów w kółchozach, z niezwykle wysokim stopniem mechanizacji prac polnych, z osiągnięciami agrotechniki i agrobiologii radzieckiej.

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, WTOREK, 8 LIPCA 1952 R. NR 162 (2497)

Złoty już blisko!

Gazetka złotowa »Sztandaru Ludu« Nr 18

- Uśmiech na przedzłotowym spotkaniu
 - taniec
 - piosenka
- ## młodzieży FSC

Z najlepszymi zespołami artystycznymi

Z uśmiechem, tańcem, piosenką przybyły w uległą niedzielę do młodzieży FSC najlepsze zespoły artystyczne, by wspólnie bawiąc się i tańcząc spędzić ten jeden z najradośniejszych przedzłotowych dni.

— Drodzy przyjaciele — przemówił do kolegów otwierając uroczystość wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP kol. Stanisław Bora. Dzisiejszy dzień to jeden z tych, jakich coraz więcej przeżyjemy w naszej Ludowej Ojczyźnie. Dzień, w którym po trudach pracy z poczuciem spełnionego obowiązku, możemy beztrudno zabawić się, pośmiać i potańczyć.

Dzisiejszą imprezę zorganizowaliśmy dla was, przodowników pracy z naszej codzienności i piękniejszej FSC. Dla takich jak kol. Graniczka, którego brygada wykonuje systematycznie 280% normy, jak Wanda Mulak osiągająca 165%. Gustaw Kostyla wyrabiający 315% normy, jak Wiesława Tatara, czy murarz Rumiński z ZB 4 czy też inicjator szybkościowego skrawania z WSK kol. Paustusko i dla innych wyróżniających się w pracy kolegów.

Do was wszystkich tak ofiarnie oddających swój wysiłek naszej Ludowej Ojczyźnie przybyły dziś zespoły artystyczne z Krężnicy Jarej, pracowników Szpitala Psychiatrycznego w Abramowicach, ZZK, „SP” oraz chór jednostki wojskowej KBW.

Tony akordeonu do złudzenia przypominają bieg pędzącego pociągu. Słychać stukot kół, przeciągły świst lokomotywy. Po chwili rozbrzmiewa pieśń „Pociąg złotowy” śpiewana przez chór młodzieży „SP”. Pieśń podchwytuje widownia. Z początku tu i ówdzie trochę nieśmiało nuci młodzież tę złotową piosenkę. Później „Cegła po cegle”, poświęcona junakowi Michałskiemu, który przy budowie FSC wyrabiła nie więcej „tylko” 650% normy.

A potem przy dźwiękach orkiestry KBW tańczą wszystkie pary. Oberek, kujawiak, tango... Kol. Zmuda dzielił się ze swymi kolegami spostrzeżeniem, że jakoś tak się składa, że im która koleżanka więcej normy wyrabiła to i lepiej tańczy... na pewno jeśli nie wierzycie zatańczcie z tą blondynką od taśmy.

Jednym z najmilszych momentów uroczystości było wręczenie nagród najlepszym zespołom artystycznym. Zespoły Spółdzielni Pracy Galanterii Skórzanej i ZZK otrzymały akordeony na 80 basów. Zespół PGR Machnów otrzymał akordeon na 120 basów. Wiele zespołów zaś piękne mandoliny i gitary. Ton wspólnie z wojskiem i młodzieżą innych zakładów pracy spędzony dzień był dla ZMP-owców FSC prawdziwą nagrodą za trudy położone przy budowie fabryki. (l.g.)



Brygada murarska z LPZB Gustawa Trycha pojedzie na Złoty. Na zdjęciu — brygada przy pracy. — Od lewej — Gilara, Pilipczak i Trych.

5 grudnia b.r. zostanie otwarty w Wiedniu Kongres Narodów w Obronie Pokoju Światowa Rada Pokoju podjęła doniosłe uchwały

Jak już donosiliśmy, w niedzielę 6 lipca br. w godzinach wieczornych zakończyły się obrady nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju.

W uroczystym nastroju odbyło się głosowanie nad projektami rezolucji, przygotowanymi przez poszczególne komisje.

Wszystkie rezolucje zostały przyjęte jednogłośnie. Delegaci i goście, reprezentujący 57 krajów, przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, ludzie różnych poglądów politycznych i wierzeń religijnych, którzy uczestniczyli w pracach nadzwyczajnej sesji, swą jednogłośnie podjętą decyzją wyrażającą wolę wzmożenia i podniesienia na wyższy szczebel wspólnej walki o pokój powszechny.

Światowa Rada Pokoju uchwaliła:

- 1) odrzucić do czterech mocarstw i do wszystkich narodów w kwestii niemieckiej,
- 2) rezolucję w sprawie walki przeciwko ciwko remilitaryzacji Japonii, o Japonię demokratyczną,
- 3) rezolucję w sprawie zakończenia wojny w Korei,
- 4) rezolucję zatwierdzającą postanowienia Biura Światowej Rady Pokoju, powzięte dnia 1 kwietnia br. w Oslo w sprawie apelu przeciwko wojnie bakteriologicznej,
- 5) apel o zwołanie Kongresu w Obronie Pokoju.

Apel ten ma następujące brzmienie:

Przedłużająca się wojna w Korei, zastosowanie broni masowej zagłady, odrodzenie militarystki niemieckiej i japońskiej, metody przemocy godzące w niezależność narodów

— budzą niepokój wszystkich ludzi, nawet tych, którzy dotychczas nie dostrzegli niebezpieczeństwa wojny.

Narody wielu krajów uświadamiają sobie, że grozi im niebezpieczeństwo, iż niezależnie od ich woli — zostaną poprzez kolejne etapy wciągnięte w powszechną wojnę.

Setki milionów mężczyzn i kobiet zażądało zakazu broni masowej zagłady, ściśle kontrolowanej redukcji wszystkich zbrojeń oraz paktu pokoju.

W parlamentach, związkach zawodowych, w organizacjach politycznych, społecznych i religijnych kształtują się nowe prądy sprzyjające sprawie utrzymania pokoju. Współpraca wszystkich tych sił jest możliwa. Jest ona konieczna dla zmiany biegu wydarzeń oraz dla zapewnienia pokoju.

Dnia 5 grudnia 1952 r. otwarty zostanie w Wiedniu Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Narady ludowe o wyjątkowo szerokim zasięgu, które odbędą się we wszystkich krajach, stanowią będą przygotowania do tego Kongresu.

Mężczyźni i kobiety wszelkich przekonań i wierzeń, organizujcie zebrań! Dyskutujcie! Szukajcie rozwiązań! Wyznaczajcie swych przedstawicieli na to wielkie zgromadzenie.

Niechaj dojdzie do głosu wasza wola pokoju!

Kongres Narodów w Obronie Pokoju skupi wokół wspólnie ustalonych celów ludzi wszelkich poglądów oraz ugrupowania i stowarzyszenia wszelkiego rodzaju, które pragną rozbrojenia, bezpieczeństwa i niezawisłości narodowej, które pragną swobodnego wyboru swojego sposobu życia i odpręczenia międzynarodowego.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju zgromadzi wszystkich, którzy pragną, aby idea rokowań wzięła górę nad rozstrzygnięciem spraw przy pomocy siły.

Pokój może być uratowany!
Pokój musi być uratowany!

Sekretariat ONZ ogłosił dokumenty demaskujące fakty używania broni bakteriologicznej przez wojska USA w Korei

NOWY JORK (PAP). — Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych na prośbę delegata radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa — J. Malika ogłosił i przesłał wszystkim delegatom następujące dokumenty demaskujące fakty uży-

wania broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach przez amerykańskie siły zbrojne:

- 1) Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Pak Hen-jena z 22 lutego 1952 roku.
- 2) Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia z 24 lutego 1952 roku.
- 3) Oświadczenie ministra Czou En-laia z 8 marca 1952 roku.
- 4) Depesze ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — Pak Hen-jena z 21 kwietnia 1952 roku.
- 5) Apel światowej Rady Pokoju potępiający wojnę bakteriologiczną uchwalony na sesji Biura Światowej Rady Pokoju w Oslo w dniach 29 marca — 1 kwietnia 1952 roku.
- 6) List Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej z 28 kwietnia 1952 roku.
- 7) Odezwe Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów do Rady Bezpieczeństwa, uchwaloną na sesji Rady Zrzeszenia w Wiedniu w dniach 16—18 kwietnia 1952 roku oraz „Sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich w Korei” i „Sprawozdanie o używaniu broni bakteriologicznej przez amerykańskie siły zbrojne na terytorium Chin” Komisji Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów, która badała fakty używania broni bakteriologicznej przez wojska USA w Korei i w Chinach.

Jeszcze bardziej zespolimy myśl naukową z wysiłkiem mas pracujących List uczestników I sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). — Na I sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk w dniu 5 bm. uczestnicy Zgromadzenia wystosowali do Prezydenta RP Bolesława Bieruta pismo treści następującej:

Obywatelu Prezydencie!

Przełom w życiu narodu, jakim było powstanie Polski Ludowej, stał się również punktem zwrotnym w historii nauki polskiej. Otworzyły się przed nią nowe perspektywy rozwoju, odpowiadające jej szczytnemu zadaniu, którym jest twórczy udział w budowaniu ustroju sprawiedliwości społecznej. Ewolucja nauki polskiej zmierza nieprzerwanie w tym kierunku, zrozumienie zaś tego przenika coraz bardziej świadomość uczonych polskich. Widowym organizacyjnym tego wyrazem jest powstanie Polskiej Akademii Nauk, której członkowie pojmują ciężką na nich odpowiedzialność za dalszy rozwój nauki polskiej, mającej służyć dziełu sprawiedliwości społecznej.

Zebrani na I Sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk, najwyższej instytucji naukowej

Polski Ludowej, pragniemy dać temu publiczny wyraz. Rozumiemy, jak wielkie obowiązki wynikają dla Akademii z jej narzelnego zadania czuwania nad wszechstronnym rozwojem nauki dla dobra narodu. Rozumiemy wielkie nasze zobowiązania wobec Polski Ludowej, której wszystkie twórcze i postępowe siły współdziałają w budowie podstaw ustroju socjalistycznego. Rozumiemy odpowiedzialną rolę nauki w tym wysiłku, którego etapem dzisiejszym jest realizacja narodowego Planu 6-letniego.

Obywatelu Prezydencie! Chcemy Cię zapewnić, że świadomie jesteśmy toczącej się walki, walki decydującej o przyszłości narodu, walki o socjalizm i pokój. Świadomi jesteśmy niebezpieczeństwa grożącego pokojowi świata ze strony zbrodniczych przygotowań wojennych podejmowanych przez imperialistów amerykańskich. Rozumiemy wiążące się z tym bezpośrednie zagrożenie niepodległości narodu polskiego i konieczność zespolenia myśli naukowej z wysiłkiem mas pracujących — podstawowej siły kształtującej warunki bytu i pomyślnego rozwoju naszego narodu.

Obywatelu Prezydencie! Świadomość nierozłącznego związku twórczej, postępowej nauki z historyczną rolą klasy robotniczej będzie dla nas źródłem natchnienia w pracy nad organizowaniem życia naukowego Polski Ludowej. Jest to jednocześnie źródło naszej wiary w wielką przyszłość narodu polskiego, którego jedności i całości Ty jesteś wyrazicielem.

Na cześć 22 Lipca

302.848 zł oszczędności przyniosą zobowiązania załóg budowlanych ZBM w Lublinie

Ze wszystkich zakładów pracy Lubelszczyzny napływają zobowiązania, podjęte przez robotników, chłopów i pracowników umysłowych dla uczczenia 8 rocznicy wyzwolenia.

Ostatnio zameldowały o podjęciu zobowiązań załogi wszystkich odcinków budowlanych Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Lublinie.

M. in. brygada murarska Iwanka zobowiązała się wykonać jedną z kondygnacji w bloku Nr 11, postawić kominy i wykonać tynki na 8 dni przed terminem. Podobne zobowiązania podjęły brygady Józwyń, Stefańczyka, Krasickiego i Stępniewskiego. Ogółem wartość zobowiązań podjętych przez pracowników odcinka budowlanego ZOR Bronowice wynosi 220.848 zł.

Brygada ciesielska Wszelakiego z Zarządu Budowlanego Nr 1 zobowiązała się przekraczać dotychczasowe normy o 50 proc., brygada Bocza obsługująca transporter — o 100 proc. Załoga budowy Nr 305 odda na 8 dni przed terminem kilka sal.

Monter, elektryk Radziżewski, pracujący w Zarządzie Instalacyj-

nym, zobowiązał się przekraczać stale 130 procent normy. 4 osobowa brygada elektryka Henryka Wal-kowskiego postanowiła wykonać na budowie E/23 blok Nr 10, instalację elektryczną na 9 dni przed terminem, a brygada Stanisława Perczyńskiego (ZOR Bronowice) na 13 dni przed terminem.

Wiele zobowiązań podjęła również załoga odcinka budowlanego Nr 2 w Dąbrowie — Bór koło Kraśnika oraz załogi stolarni mechanicznej Zakładu Prefabrykacji i Stacji Obsługi Transportu w Lublinie.

Ogółem wartość zobowiązań podjętych dotychczas przez pracowników Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego wynosi 302.848 zł.

Ku czci 8 rocznicy wyzwolenia i

Złoty Młodych Przedowników pracownicy Stacji Krwiodawstwa podjęli szereg zobowiązań, mających na celu usprawnienie pracy Stacji, naprawę niektórych urządzeń i oszczędność surowców. Przyniesie to w rezultacie 100 zaoszczędzonych roboczo-godzin oraz dodatkowych 540 m sześć. gazu. Ponadto w ramach Czynu Lipcowego zostanie zorganizowana w zakładzie brygada młodzieżowa. Zobowiązanie pracowników Stacji Krwiodawstwa przedstawia wartość 3.893 zł.

Zmiana na stanowisku m.in. spraw zagranicznych Rumunii

BUKARESZT (PAP). — W Bukareszcie ogłoszono dekret prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, na mocy którego Anna Pauker zwolniona została od pełnienia obowiązków ministra spraw zagranicznych Rumunii.

Ministrem spraw zagranicznych Rumunii mianowany został Simon Bughici.

Stan zdrowia Jacques Duclos ulega poprawie

PARYŻ, (PAP). — Dziennik „L'Humanite” zamieścił komunikat lekarzy sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej, Jacques Duclos, o stanie jego zdrowia.

— Stan zdrowia Jacques Duclos powoli i stopniowo poprawia się — stwierdza komunikat. Jednakże okres rekonwalescencji będzie prawdopodobnie dość długi z uwagi na silne wyczerpanie organizmu.

Walka o plan trwa

Plan półroczny przed terminem

Zaloga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Lublinie zameldowała nam, że w dn. 25.VI br., tj.

NA 5 DNI PRZED TERMINEM

WYKONAŁA W 100% PLAN PÓŁROCZNY

W toku realizacji planu wyróżniły się budowy:

ZB KRAŚNIK

ZOR — ZACHÓD

B 305

W zakresie najbardziej oszczędnej gospodarki wysunęła się na czoło

ZALOGA ZOR BRONOWICE,

która wykorzystała do budowy pozostałe z zeszłego roku tuczki cegły i połówki. Ponadto na wysoki poziom, większy aniżeli przewidywał plan postawiono sprawę mechanizacji pracy, którą wprowadzono:

przy wykopach
przy tynkowaniu
przy mieszaniu wapna.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że załoga ZBM — Lublin plan swój wykonała przy uzyskaniu o

1% większej

obniżki kosztów własnych, aniżeli przewidywał plan.

Lud francuski wzmaga walkę o zwolnienie Andre Stila

PARYŻ (PAP) Dziennik „L'Humanite” podaje, że w sobotę i niedzielę odbyły się w całej Francji liczne manifestacje z udziałem dziesiątek tysięcy osób pod hasłem walki o zwolnienie Andre Stila, Henri Martin i pozostałych uwięzionych patriotów. Na manifestacjach, które odbyły się m. in. w Lyonie, Marsylii, Fougères, Angers, Pamiere, Sens, St. Nazaire, St. Gironne, w Hawrze, Grenoble, Thouars, Cassagnoles, Narouze, uchwalono rezolucje, protestujące przeciwko faszystowskiej polityce Pinay'a i domagające się wypuszczenia na wolność wtrąconych do więzień bojowników o pokój.

W manifestacji zorganizowanej przez sekcję FPK w Hawrze uczestniczyło przeszło 10 tysięcy osób, które po wysłuchaniu przemówienia deputowanego z ramienia partii komunistycznej Grenier, uchwalily rezolucje, żądającą zwolnienia Stila, Henri Martin i wszystkich pozostałych, bezprawnie uwięzionych patriotów. W

Nowi ambasadorowie ZSRR w Rumunii i Czechosłowacji

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało A. Ławrentiewa ambasadorem ZSRR w Rumuńskiej Republice Ludowej, zwalniając go ze stanowiska ambasadora ZSRR w Republice Czechosłowackiej.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło S. Kawtaradze ze stanowiska ambasadora ZSRR w Rumuńskiej Republice Ludowej.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało S. Bogomolowa ambasadorem ZSRR w Republice Czechosłowackiej.

Rada Ministrów zwolniła Bogomolowa ze stanowiska wiceministra Spraw Zagranicznych ZSRR.

Depesza KC Związków Zawodowych Korei do CRZZ

W drugą rocznicę napadu amerykańskiego, w dniu, w którym naród koreański wyraża bezgraniczną nienawiść i oburzenie do agresorów amerykańskich, Komitet Centralny Związków Zawodowych Korei wyraża w imieniu koreańskich mas pracujących najserdeczniejsze podziękowanie za przesłane wyrazy solidarności z naszą sprawiedliwą walką. Pozdrawiamy Was i cały naród polski, który tak aktywnie popiera naszą sprawiedliwą walkę.

KC Związków Zawodowych Korei

Parlament irański powierzył ponownie Mossadikowi misję formowania nowego gabinetu

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Teheranu:

Dnia 6 lipca medżlis 52 głosami przeciwko 3 i przy 10 wstrzymujących się od głosu, powierzył ponownie misję formowania nowego rządu Mossadikowi.

W dniu 7 bm. w sprawie kandydatury Mossadika wypowie się senat.

Jak wiadomo, Mossadik podał się do dymisji w związku z rozpoczęciem się nowej kadencji medżlisu i wyborami jego nowego przewodniczącego.

masowym zebraniu, które odbyło się w Pamiers (departament Ariège) wzięło udział wielu robotników - socjalistów. W Bollene (dep. Vaucluse) uczestnicy manifestacji zwrócili się z apelem do ludności, w którym wzywają ją do walki w obronie wolności. Wśród zgromadzonych zebrano setki podpisów pod żądaniem zwolnienia więzionych patriotów. W Nicei odbył się w jednym z przedsiębiorstw robót publicznych strajk robotników na znak protestu przeciwko faszystowskim represjom wobec bojowników o pokój.

Dziesiątki tysięcy osób zebranych w Fougères (dep. Lot-et-Garonne) przyjęły burzliwymi oklaskami przemówienie członka biura politycznego FPK Mauvais. Uchwalono na zebraniu rezolucja wita z radością zwolnienie Duclosa jako wielkiej zwycięstwo sił ludowych. Uczestnicy zebrania zobowiązali się kontynuować walkę o zwolnienie wszystkich aresztowanych patriotów, walkę przeciwko faszystom, nędzy i wojnie.

Powstrzymać dłoń morderców, stosujących broń bakteriologiczną!

Przemówienie Yves Farge na posiedzeniu Światowej Rady Pokoju

BERLIN, (PAP). B. francuski minister pracy, Yves Farge, członek Biura Światowej Rady Pokoju, przemawiając na temat drugiego punktu porządku dziennego złożył na posiedzeniu Rady wstrząsające sprawozdanie o wojnie bakteriologicznej, prowadzonej przez interwentów amerykańskich.

Obszerny materiał dowodowy zebrał Farge podczas swego pobytu w Korei i w Chinach.

Yves Farge stwierdził na wstępie, że jego przekonanie o używaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei, opiera się na następujących faktach:

1) W USA opracowano już dawno plany zastosowania broni biologicznej.

2) Fakt prowadzenia wojny bakteriologicznej znajduje potwierdzenie w wypowiedziach uczonych i wyższych wojskowych amerykańskich.

3) Badania laboratoryjne przeprowadzane w Korei i w Chinach oraz zeznania świadków potwierdzają fakt stosowania broni bakteriologicznej.

4) Wojna bakteriologiczna w swoim obecnym stanie jest ogniwem w łańcuchu okrucieństw i jeszcze jednym krokiem na drodze do zastosowania broni atomowej — w pobliżu teatru działań wojennych nagromadzono zapasy bomb atomowych.

Doszedłem do tych konkluzji — oświadczył Farge — dzięki temu, że miałem możliwość zapoznania się z aktami dochodzeń i zeznaniami świadków, którzy widzieli samoloty, znajdowali zrzucone zbiorniki i widzieli skupiska owadów. Ponadto przedłożono mi protokół analiz laboratoryjnych i sprawozdania kliniczne o przyczynach zgonów, jak również protokoły obdukcji.

Z różnych sprawozdań na temat sytuacji sanitarnej w Korei przed wojną, wśród których znajduje się m. in. sprawozdanie Światowej Or-

Plenum ZG ZSCh wytyczyło zadania Związku w umacnianiu spójni między miastem i wsią

WARSZAWA (PAP). — W świetle wytycznych VII Plenum KC PZPR ważne zadania stoją obecnie przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej — transmisją Partii do bezpartyjnych mas chłopskich. Szczególną rolę ma do spełnienia ta masowa organizacja pracujących chłopów w umocnieniu spójni między miastem i wsią.

Sprawa ta była głównym tematem dwudniowych obrad plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego ZSCh, które odbyło się ostatnio w Warszawie.

Zadania ZSCh w umocnieniu spójni między miastem i wsią nakreślił, w oparciu o wytyczne VII Plenum KC PZPR, sekretarz generalny ZSCh — pos. Marian Jaworski. Po przeprowadzeniu dyskusji, uczestnicy Plenum postanowili przyjąć treść tego referatu jako wytyczne działalności Związku Samopomocy Chłopskiej.

Niezmiernie ważnym czynnikiem w umocnieniu spójni między miastem i wsią — jak podkreśla w referacie pos. Jaworski — jest walka o jak najwyższe plony, o szybki rozwój hodowli. Ognia terenowe ZSCh powinny upowszechniać współzawodnictwo pracy we wszystkich dziedzinach produkcji rolnej, usprawniać organizację samokształcenia, systematycznie zapoznawać chłopów z nowoczesnymi metodami uprawy i hodowli, z bogatymi doświadczeniami i osiągnięciami przodującej agrobologii radzieckiej.

W umocnieniu spójni między miastem i wsią ogromną rolę odgrywają obowiązkowe dostawy produktów rolnych, które zapewniają zaopatrzenie klasy robotniczej w artykuły żywnościowe, a pracujących chłopów bronią przed wyzyskiem kulaków i spekulantów.

Organizacja samopomocowa musi mobilizować ogół pracujących chłopów do pełnego i terminowego wykonywania wszystkich zobowiązań wobec Państwa przez wyjaśnianie im znaczenia obowiązkowych dostaw dla zacieśnienia i pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, dla rozwoju i umacniania sił gospodarczych Ludowej Ojczyzny. Członkowie i aktywiści ZSCh powinni przodować w spełnianiu patriotycznych obowiązków wobec Państwa, inicjować w gromadzie manifestacyjne dostawy oraz przełamywać opór kulaków, ociągających lub uchylających się od dostaw.

Jedyną drogą do pełnego rozkwitu rolnictwa, przyspieszenia tempa jego rozwoju oraz zapewnienia szerokim rzeszom pracujących chłopów szczęścia i dobrobytu, jest spółdzielczość produkcyjna.

Upowszechnienie wśród chłopów zespołowych form gospodarowania na roli nie było dotąd należycie doceniane przez wszystkich działaczy samopomocowych. Toteż ważnym zadaniem, stojącym przed wszystkimi ogniwami ZSCh, jest wzmoczenie wysiłków w pracy nad dalszym rozwojem zespołowej gospodarki w rolnictwie.

ZSCh musi wykazać większą dbałość i troskę o interes pracujących chłopów, a przede wszystkim podjąć bezwzględną walkę z wszelkiego rodzaju przejawami biurokracizmu i bezdusznego traktowania chłopów przez niektórych urzędników spółdzielczości samopomocowej, rad narodowych, instytucji kontraktujących oraz innych instytucji, działających na wsi.

Aby te odpowiedzialne zadania mogły być w pełni realizowane, konieczne jest — oświadczył pos. Jaworski — podniesienie na wyższy poziom, odpowiadający nowym zadaniom, metod pracy politycznej i organizacyjnej ogniw terenowych ZSCh, ściślejsze powiązanie się z masami członkowskimi, a zwłaszcza ożywienie działalności kół gromadzkich ZSCh oraz ugruntowanie w kierownictwie każdego ognia samopomocowego poczucia pełnej odpowiedzialności za pracę ZSCh w gromadzie.

Kombajn KW 52 krajowej konstrukcji i produkcji rozpoczął pracę

Katowice, (PAP). — Krajowy przemysł maszyn górniczych oddał górnictwu węglowemu prototyp nowego kombajnu KW-52, skonstruowanego przez polskich inżynierów i całkowicie wyprodukowanego w kraju.

Pierwszą z tych wspaniałych uniwersalnych maszyn górniczych polskiego typu otrzymała załoga kopalni „Zabrze — Wschód”. Do próbniej pracy kombajn KW-52 przystąpiła w dniu 4 bm. ranna zmiana górników na nowej ścianie w oddziale XIII kopalni.

W pierwszym dniu pracy kombajn KW 52 przeszedł z dobrymi wynikami 15-metrowy odcinek ślany.

Przed wyborami w USA

Program wyborczy Partii Postępowej programem pokoju

NOWY JORK (PAP). — Dnia 4 bm. zakończyły się w Chicago obrady zjazdu Partii Postępowej USA, na którym uchwalono program wyborczy Partii Postępowej. Na czołowe miejsce wysuwa się

Taft czy Eisenhower będzie kandydatem partii republikańskiej?

W dniu 7 lipca br. rozpoczęły się w Chicago obrady przedwyborczego zjazdu partii republikańskiej, na którym wysunięty zostanie kandydat z ramienia tej partii na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Walka przedwyborcza toczy się głównie między senatorem Taftem a generałem Eisenhowerem. Według obliczeń zachodniej agencji prasowych, senator Taft może liczyć na głosy 530 delegatów, a generał Eisenhower — na głosy 437 delegatów. 121 delegatów poprze innych kandydatów republikańskich, 130 nie zajął jeszcze zdecydowanego stanowiska. Do wyznaczenia kandydata niezbędne są głosy 604 delegatów.

w programie sprawa zakończenia wojny w Korei. Wskazując na sytuację w Niemczech Zachodnich i na ogólne napięcie międzynarodowe, program wzywa do rozpoczęcia pokojowych rokowań między wielkimi mocarstwami. Partia Postępowa stwierdza z głębokim przekonaniem, że współistnienie Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych jest możliwe i niezbędne zarówno dla narodu amerykańskiego, jak i dla całego świata.

W dziedzinie polityki wewnętrznej program Partii Postępowej domaga się pełnego zatrudnienia dla wszystkich ludzi pracy, poszanowania praw obywatelskich, położenia kresu dyskryminacji rasowej. Partia Postępowa żąda unieważnienia represyjnych ustaw wymierzonych przeciwko masom pracującym.

Uczestnicy zjazdu przez akłamację wybrali prawnika z San Francisco Vincenta Hallinana na kandydata na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych — z ramienia Partii Postępowej, a działaczkę murzyńską z Kalifornii Charlotte Baces na stanowisko wiceprezydenta USA.

W imieniu Hallinana, który przebywa w więzieniu za to, że był obrońcą w procesie znanego działacza robotniczego Harry Bridgessa, nominację przyjął jego żona Vivian Hallinan, Vincent Hallinan opuścił ma więzienie 17 sierpnia.

Udaliśmy się do koreańskiej wsi Chari — powiedział Farge — i tutaj, podobnie jak w innych miejscowościach, przesłuchaliśmy naocznych świadków i zapoznaliśmy się z materiałami dowodowymi. Ustaliśmy ponad wszelką wątpliwość, że uczyniono tam próbę zakażenia bakteriami cholery jeziora, zaopatrzonego ten rejon w wodę.

W pewnym laboratorium widziano mapę Korei, na której zaznaczono czerwonym kolorem 340 nazw miejscowości, zakażonych bakteriami. Czerwone znaki były rozrzucone po całej północnej Korei, głównie koło osiedli i węzłowych punktów komunikacyjnych. Przy jeziorach i źródłach były one specjalnie gęste.

Następnie Farge opowiedział o swych wrażeniach z Phenianu. Phenian — oświadczył Farge — leży w gruzach, jak zresztą większość miast i wsi północnej Korei. Mimo to każdej nocy nadlatują nad Phenian bomby amerykańskie, aby jeszcze raz przeorać ruiny i mordować kobiety, dzieci i starców. Phenian — to dowód barbarzyństwa militarystów amerykańskich, podobnie jak Warszawa jest świadectwem barbarzyństwa hitlerowskiego.

W Korei jeden z najstarszych narodów świata został napadnięty przez wspaniałe wyposażoną armię państwa, pokładającą ufność w swym bogactwie i swej sile. Jednakże zwycięzca jest dzisiaj armia ludowa, a żołnierze bogatej Ameryki — są zdemoralizowani jak po hańbie klęsce.

Yves Farge podkreślił, że wszelkie usiłowania oficjalnych osobistości amerykańskich, aby zaprzeczyć faktowi prowadzenia wojny

bakteriologicznej przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych — są skazane na fiasko. — Zbyt wiele ludzi i organizacji posiada dowody, że wojna ta jest przez Amerykanów prowadzona, aby Waszyngton mógł jeszcze mieć jakiegokolwiek złudzenia co do tego, że uda się utrzymać ją w tajemnicy.

Yves Farge zacytował następnie liczne wiadomości i artykuły prasy amerykańskiej, stanowiące dowód, że siły zbrojne Stanów Zjednoczonych prowadzą w Korei wojnę bakteriologiczną. Świadczą o tym również zeznania jeńców amerykańskich, a zwłaszcza lotnika Johna Quinna. Quinn — powiedział Farge — poszedł na wojnę w Korei zaślepiony nienawiścią rasową i przepojony nastawieniami antykomunistycznymi. W niewoli uświadomił sobie, jak potwornie został oszukany przez propagandę amerykańską.

Quinn oświadczył, że Światowa Rada Pokoju powinna przemówić do narodu amerykańskiego językiem prostym, zrozumiałym dla każdego. Trzeba przemówić do serca i rozsądku Amerykanów.

Musimy przekonać Amerykanów — powiedział Farge — że nie są odosobnieni, że narody oczekują od nich słów i czynów, właściwych uczciwym ludziom.

Jeżeli mamy potąpić osoby odpowiedzialne za prowadzenie wojny bakteriologicznej, to uczynimy to przede wszystkim w stosunku do wyższych oficerów amerykańskich, a więc generała Ridgway'a i innych zbrodniarzy wojennych.

Musimy potępić stosowanie broni masowej zagłady, musimy doprowadzić do ratyfikacji protokołu genewskiego przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Z życia Partii

Aby zapewnić sprawne przeprowadzenie żniw nie wolno zapominać o pracy politycznej wśród załogi PGR

Łagodna zima, częste deszcze przez cały okres wiosny i część lata zdecydowały, że mimo jesiennej suszy oziminy zapowiadają się w roku bieżącym pomyślnie. Fachowcy zespołu PGR Niemce twierdzą, że urodzaj z ha w porównaniu do roku ubiegłego w ich gospodarstwach nie będzie niższy.

Dyrekcja zespołu postanowiła skrupulatnie przygotować się do akcji żniwnej, przeprowadzić ją szybko i sprawnie, tak, by nie zmarnował się ani jeden kłos. W tym celu wszystkie gospodarstwa zostały zaopatrzone w potrzebną ilość żniwiarek, a te, które mają więcej oziminy otrzymały snopowiązałki oraz potrzebne części zapasowe. Nie zapomniano również o kosach, młotkach, grabiarkach i grabiach, wozach i sile pociągowej, gwarantującej sprawną zwózkę zboża.

W zespole Niemce narady produkcyjne odbywają się regularnie, co cyjne odczytują się w pracach kierowniczych gospodarstw, przewodniczący rad zakładowych, sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, mechanicy i ogrodnicy oraz dyrekcja zespołu. Podobne narady z udziałem wszystkich pracowników odbywają się co dwa tygodnie w każdym gospodarstwie.

Na przedostatniej naradzie zespołowej, jaka odbyła się 8 czerwca w gospodarstwie Babin omówiono m. in. przygotowania gospodarstwa do akcji żniwno-omłotowej. Mechanik zespołowy ob. Henryk Gadomski udzielił obecnym praktycznych wskazówek dotyczących konserwacji maszyn i narzędzi oraz technicznej obsługi. Dyrekcja zespołu zalecała, aby każde gospodarstwo zaopatrzyło się w odpowiednią ilość materiałów pędnych i części zapasowych do ciągników i maszyn, które ewentualnie w czasie żniw mogą ulec uszkodzeniu. Zwrócono uwagę, że nie mogą się zdarzyć wypadki, jakie były w ubiegłym roku, że brak paliwa czy części zapasowych powodują dłuższe przeestoje w pracy opóźniając termin zakończenia żniw, narażając na poważne szkody gospodarstwo.

Z protokołów z narad produkcyjnych wynika jednak, że narady mają charakter czysto instrukcyjny, że zbiera się ludzi tylko po to, aby wysłuchali instrukcji lub zarządzeń dyrektora okręgu lub zespołu. W protokołach nie widać troski uczestników narad o plany produkcyjne, o rozwój hodowli, o lepsze wyniki w rolnictwie i ogrodnictwie. Nie widać walki o to, by poszczególne gospodarstwa w terminie wykonały sezonowe prace. Na naradach brak jest rów-

nież zupełnie wymiany doświadczeń pomiędzy poszczególnymi gospodarstwami oraz twórczej krytyki i samokrytyki.

Ten formalizm w pracy zespołu przyczynił się do tego, że w poszczególnych gospodarstwach nie wszystko jest dobre. Plantacje buraków cukrowych i warzyw są zarosnięte zielskiem. Nie ma tu troski o dobro państwowe, o właściwy stosunek do pracy.

Naradom produkcyjnym, które odbywają się systematycznie należy nadać właściwą treść — tak, by stały się one czynnikiem, który pozwoli PGR zespołu Niemce promieniować jako wzór socjalistycznej gospodarki.

W przygotowaniach do żniw wśród wszystkich gospodarstw zespołu Niemce przoduje gospodarstwo Babin. Jest to w poważnej części zaopatrzone organizacją oddziałowej. Sekretarz tej organizacji bierze czynny udział w naradach zespołowych, pomaga przy organizacji narad w własnym gospodarstwie, mobilizuje załogę do realizacji planów produkcyjnych. Organizacja troszczy się o to, by ich gospodarstwo osiągnęło jak najlepsze wyniki w rolnictwie, ogrodnictwie, hodowli itp.

Gorzej jest natomiast w gospodarstwie Niemce (gdzie mieści się siedziba zespołu). Organizacja partyjna w tym gospodarstwie jest słaba. Na 28 pracowników jest tylko 3 członków Partii. Na domiar złego przy ostatnich wyborach z braku odpowiedniego kandydata delegat KP Hipolit Pielecki (odpowiedzialny za wybory) poszedł po najmniejszej linii oporu. Zamiast pracownika, na sekretarza wybrano tutaj żonę jednego z pracowników, tow. Eugenię Birmat. Czy w takiej sytuacji organizacja partyjna w PGR Niemce mogła walczyć o osiągnięcia produkcyjne, o rozwój współzawodnictwa pracy, o obniżenie kosztów własnych? Jasne, że nie.

Z braku zatrudnionego bezpośrednio w gospodarstwie Niemce sekretarza, od 28 lutego br. nie było jeszcze zebrania podstawowej organizacji partyjnej. Nikt z tej organizacji podstawowej nie bierze udziału w naradach produkcyjnych, zespołowych i wewnętrznych gospodarstwa.

Za taki stan rzeczy odpowiedzialny jest Komitet Gminny, którego przedstawiciel po raz ostatni był w PGR Niemce we wrześniu 1951 r. Przedstawiciele Komitetu Gminnego i Komitetu Powiatowego zaglądają do PGR Niemce tylko „od wielkiego święta“.

O braku opieki nad PGR Niemce ze strony KG i KP w Lubartowie może świadczyć przykład, że do dnia 12.IV. br. komitety nie wiedziały, że w samym zespole pracuje czterech członków Partii, a z tego trzech na odpowiedzialnych stanowiskach. Są nimi: Aleksander Bożek — kierownik administracyjny zespołu, Stanisław Witkowski — przewodniczący Rady Zakładowej zespołu, Józef Lewicki — starszy agronom i szofer Stanisław Dziecina.

Towarzyszy tych dotychczas nie ujęto w ramy organizacyjne. Sytuacja taka wystawia złe świadectwo wszystkim wymienionym towarzyszom. Zdawać by się mogło, że towarzysze ci nie rozumieją, że nie może być członkiem Partii ten, kto nie należy do organizacji podstawowej.

Pomocy politycznej w zespole Niemce potrzebuje również młodzież tam zatrudniona. Jako przykład może posłużyć tutaj gospodarstwo Niemce, gdzie koło ZMP pozbawione opieki ze strony Partii rozpadło się. Młodzież w zespole i w gospodarstwie Niemce nie przystąpiła do współzawodnictwa przedzłotowego, nie podjęto tu żadnych zobowiązań przedzłotowych.

Na przykładzie PGR Niemce widać jak słuszną jest oceną dana na VII Plenum przez towarzysza Bierutę, że „brak jest zarówno w instancjach partyjnych jak i wśród aktywów mających styczność z PGR poczucia odpowiedzialności przed Partią i klasą robotniczą za ten tak dotkliwy dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa odcinek pracy“.

W powiecie lubartowskim jest jeden tylko zespół PGR, ale Komitet Powiatowy poświęca mu najmniej czasu. Blisko rok temu zajął tam przedstawiciel Komitetu Gminnego, nie znany dokładnie daty, kiedy był tam kierownik Wydziału Rolnego, lub któryś z sekretarzy Komitetu Powiatowego.

Ten stan rzeczy szczególnie w świetle wytycznych VII Plenum musi ulec natychmiastowej zmianie. Komitetowi Zespołowemu i poszczególnym organizacjom oddziałowym w Państw. Gospod. Rolnym Niemce Komitet Powiatowy musi udzielić jak najszerzej pomocy politycznej. Przede wszystkim trzeba przetrzebić na organizacji partyjnej wytyczne jakie przed PGR postawiło VII Plenum. Bez tego nie ma gwarancji, że zespół PGR Niemce wywiąże się z zadań gospodarczych w nadchodzącej akcji żniwnej. C. M.

VII Plenum uczy (III)

Umacniać łączność z masami pracującymi

DOŚWIADCZENIE naszego budownictwa wskazuje, że tam, gdzie kierownictwo zakładu pracy boi się krytyki, gdzie organizacja partyjna nie widzi w krytyce skutecznej metody mobilizacji mas, tam jest zastój.

„Lud pracujący — stwierdza towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR — rigdy już nie da sobie wydrzeć władzy — a dobra własnego i dobra swojej ojczyzny nauczył się bronić tak, jak tego wymaga najwyższa potrzeba. Polski lud pracujący potrafi swym żmudnym wysiłkiem stwarzać coraz lepsze środki zabezpieczające niewzruszalną moc i trwałość zdobyczy ludu jak również mienia i dobra ogólnonarodowego. Rękojmnią tego jest rosnąca świadomość polskich mas pracujących“.

List naszego czołowego korespondenta Józefa Stanisławka z LPZB, który zamieszczamy poniżej jest naj lepszym dowodem tego, że gdzie hamuje się i nie docenia twórczej roli krytyki tam panuje zastój.

Nasza prasa wiele już pisała o walce o obniżkę kosztów własnych, marnotrawstwie i jakości produkcji w LPZB. Niestety, kierownictwo ZB Nr 1 ograniczyło się tylko do oceny artykułów nie wyciągając żadnych dla siebie wniosków. A na budowach ZB 1 w dalszym ciągu niewiele się poprawiło.

Główną przyczyną marnotrawstwa materiałów budowlanych jest brak odpowiedzialności kierowników budów, majstrów i brygadierów, beztroska kierownictwa ZB oraz brak zainteresowania ze strony organizacji partyjnej i Rady Zakładowej.

Budowa Nr 13 ZB 1 bierze udział we współzawodnictwie o najlepszą budowę. Kiedy jednak kierownik budowy, poszedł na urlop zdrowotny, nikt nie zatroszczył się o oszczędność materiałów. Cegła jest rozrzucona po całym placu budowy a płyty supejry dotychczas jeszcze nie zabezpieczono przed działaniem atmosferycznym. Ponadto duża ilość koksu pozostałego z okresu zimy zmieszana się z odpadkami cegły.

Na budowie 23/52, której kierownikiem jest ob. Franaszcuk rdzewieje na placu ponad 50 rolek drutu i taśmy brojenkowej, a kilka ton koksu złożono na nieplątanym

placu, gdzie jest wdeptywany w ziemię.

Brak współpracy z subwykonawcą przysparza również wiele niepotrzebnych kosztów. Tak, np. w ostatnich dniach zdarzyło się, że w murze budynku administracyjnego budowy Nr 13/52 z powodu niedbalstwa ZIP-u trzeba było dla przeprowadzenia rurki grubości 3 centymetrów wykopać otwór szerokości ponad 20 cm. Po wykuciu kilku takich otworów ściany w piwnicy budynku popękały i zostały poważnie uszkodzone.

Inny znów przykład: rowy kanalizacyjne zaczęto kopać wówczas, gdy piwnice były już uprzątnięte. Potem trzeba było ponownie usuwać z nich kamienie i ziemię pozostałą po pracach instalacyjnych. Majster budowy Bronisław Florek oświadczył, że straty powstałe wskutek tych poprawek wynoszą 5 tysięcy zł.

Na brak dobrej organizacji pracy i jej systematyczności wpływają również w znacznym stopniu ciągłe zmiany na kierowniczych stanowiskach w aparacie administracyjno-gospodarczym. Od stycznia br. zmieniło się w ZB 1 trzech głównych inżynierów, trzech zastępców dyrektorów do spraw administracyjno-zaopatrzeniowych i trzech kierowników sekcji produkcji.

Innym znów błędem jest prowadzenie w niewłaściwej formie narad wytwórczych. Narady wprowadzone odbywają się ale nie są należycie przygotowywane i brak jest kontroli wykonania uchwał i zleceń oraz zobowiązań.

A przecież są ludzie którzy starają się usuwać te błędy, którzy walczą z marnotrawstwem. Ofiarą prac takich towarzyszy jak: Kazimierz Bąka, Antoniego Szewczaka, Sergiusza Sokołowa, Bogdana Grabowskiego, Antoniego Sennika, Zdzisława Marca, Adama Fioła i Mieczysława Cwiklińskiego dają pewne rezultaty. Trzeba jednak, by organizacja partyjna mogła im, zaopiekowała się nimi.

W ZB 1 istnieją wszelkie możliwości do walki o obniżkę kosztów własnych produkcji i o rytmiczność, zorganizowane wykonywanie planów produkcyjnych. Należy więc:

- 1) nieustannie mobilizować całą załogę do walki o jakość produkcji, do walki z marnotrawstwem materiałów budowlanych.
- 2) wprowadzić na budowach książeczki oszczędnościowe dla brygad i zespołów. W książeczkach takich majstrowie i brygadziści powinni systematycznie wpisywać zaoszczędzony materiał.

Książeczki oszczędnościowe powinny służyć jako podstawa do obliczenia wyników wprowadzonego współzawodnictwa oszczędnościowego.

3) zorganizować jak najszybciej młodzieżowe punkty kontrolne. Punkty takie powstały już w WSK i pracują z doskonałymi rezultatami. Ich doświadczenia należy przenieść do ZB 1 i opierając się na nich zorganizować pracę młodzieżowców.

4) nawiązać jak najściślejszą współpracę z subwykonawcami co pozwoli na lepsze zorganizowanie pracy i w konsekwencji usunie niepotrzebne, dodatkowe koszty produkcji i przyczyni się do oszczędności tak potrzebnego budżetu.

5) podnieść na wyższy poziom styl pracy polityczno-propagandowej wśród załogi.

6) uczynić odpowiedzialnym za wykonaną pracę każdego pracownika.

Jeśli kierownictwo ZB 1 będzie systematycznie wprowadzać w życie powyższe wytyczne, niewątpliwie praca jego będzie wydajniejsza i spowoduje znaczną obniżkę kosztów własnych produkcji.

J-rz

W Świerszczowie powstała spółdzielnia produkcyjna

Nie trudno było zebrać mieszkańców Świerszczowa. Zeszła się prawie cała wieś. Wywody aktywisty Komitetu Powiatowego z Chelma Jaroszcuka i członka spółdzielni produkcyjnej w Busównie — Gorgoła trafiły do przekonania chłopom, zwłaszcza kiedy Gorgoła zaczął opowiadać o życiu spółdzielców w Busównie, ich zarobkach i pracy. Zainteresowanie wzrastało, coraz częściej zaczęły sypać się pytania. I wtedy zabrał głos Hurko:

— Rozumiem dobrze co mówicie, ale u nas spółdzielnia nie może powstać, bo nie ma do tego warunków.

— Dobrze mówi. U nas nie trzeba spółdzielni... — podtrzymał wiał Hurko Szabat, Klepacki, Dudzica, Władziewicz i Majewski. Wystąpienie ich zespołu dotychczasowy nastrój. Coraz więcej chłopów wypowiadało się teraz przeciw spółdzielni. Jedyny rzeczowy głos Osmały zginął w ogólnym zamęcie. Jaroszcuka nie zbliżył do jednak z tropu:

— Nie dziwiłbym się innym, ale wy, Hurko, chyba najwięcej skorzy stałście z dobrodziejstw Rządu Ludowego. Dostaliście ziemię z reformy, pobudowaliście się, dobrze wam się powodzi. Ale odzywa się w was dusza wyzyskiwacza. Kulakiem nie jesteście, ale chętnie zostalibyście nim. I dlatego nie chcecie spółdzielni. Zapominacie, że wyszliście z fornała na gospodarza. Chcecie bogacie się cudzym kosztem...

— Co, kulakiem mnie robicie?... — przerwał gwałtownie Hurko.

— Ja też jestem za spółdzielnią produkcyjną, ale u nas jej nie będzie i ja się do niej nie zapiszę.

Zebrań przybrało burzliwy charakter. Coraz to inny głos wydzierał się przeciw spółdzielni, zwłaszcza, że chłop, skłaniający się do spółdzielni siedzieli cicho, jakby onieśmieleni. Przybliło ich jawne wystąpienie Hurki. Jaroszcuk pojął, że nie mają odwagi wystąpić przeciwko miejscu w burzycielom. Dlatego też po naradzie z Gorgolem postanowił zmienić taktykę i nie przez zebranie, ale za pomocą rozmów indywidualnych przekonać chłopów, a przede wszystkim rozpoznać od członków podstawowej organizacji partyjnej.

Na zebraniu partyjnym utworzyli się dwa obozy. Jedni byli za natychmiastowym zorganizowaniem spółdzielni, inni radzili jeszcze zaczekać. Kiedy wreszcie doszli do porozumienia i trzeba było podpisywać deklaracje, Karolczuk, na którego najwięcej liczone, sprzeciwił się. Nie podając powodów tłumaczył się wykrętnie.

Przyśnił się do muru, wymówił się, że musi wplurw zwiedzić spółdzielnię produkcyjną w Milejowie. Tego dnia podpisał deklarację tylko Iwanuk, Sobstyl, Jankowski i Drellich. Reszta członków Partii ogłądała się na Karolczuka. Jednocześnie wpłynęły 2 deklaracje od bezpartyjnych chłopów: Osmały i sołtysa Szyszkwoskiego. Sprawa zorganizowania spółdzielni zaczęła przybierać korzystny obrót i jedynie niespodziewane wystąpienie Karolczuka wstrzymało bardziej wahających się chłopów.

Czekając na powrót Karolczuka, Jaroszcuk i Gorgoła nie tracił czasu na próżno. Wynikiem ich pracy było podpisanie dalszych dwóch deklaracji przez Witkowskiego i Chwedoruka. Teraz już ani przez chwilę nie wątpli w powodzenie sprawy.

Karolczuk po powrocie z Milejowa nie wiele się zmienił. Owszem twierdził, że mu się bardzo podobała spółdzielnia, ale jednocześnie podawał różne powody, dla których rzekomo nie mógł podpisać deklaracji. Jaroszcuk wiedział, że Karolczuk

nie chce mówić szczerze i coś ukrywa. Nie mogąc dogadać się z nim postanowił odwiedzić go w domu, przeczując, że wchodzi tu w grę jakieś sprawy rodzinne. Nie mylił się. Rozmawiając z żoną Karolczuka zeszedł na temat spółdzielczości. Karolczukowa słuchała potakując lub zaprzeczając, wreszcie rzekła: „mój tam już dawno chce się zaniść, ale ja mu nie pozwalam“. Jaroszcuk zrozumiał, że trzeba przede wszystkim przekonać Karolczukową. Nie szedł na to czasu zbijając rzeczowymi argumentami wysuwane zarzuty. Widocznie argumenty te trafiły do przekonania Karolczukowej, bo na drugi dzień po tej rozmowie Karolczuk podpisał deklarację. Za Karolczukiem złożył deklaracje: Gembał, Baczniska, Seweryniuk, Cyganowa i inni. Ogółem 20 chłopów zadeklarowało chęć przystąpienia do spółdzielni.

Po kilku dniach w powiecie chełmskim zarejestrowano nową spółdzielnię produkcyjną — spółdzielnię w Świerszczowie.

Młodzieży wiejska! Wypełniaj z honorem obowiązki wobec ludowej ojczyzny



Ładowacz z kopalni „Zabrze — Wschód” ZMP-owiec Antoni Magielnicki zobowiązał się z okazji Złotu do podniesienia wydajności swojej pracy ze 125 na 130% normy. Przekraczając swoje zobowiązanie Magielnicki wykonuje 150% normy. (CAF — fot. Kondracki)

Zabowiązania spółdzielców i robotników rolnych na cześć Święta Odrodzenia gwarantują szybkie i sprawne przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej

Na apel spółdzielców z Kodeńca, którzy pierwsi wśród zespołów gospodarujących kolektywnie podjęli Czyn Lipcowy, odpowiadają coraz liczniej członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy rolni z PGR i POM. Zobowiązania podejmowane na masowych zebraniach gwarantują szybkie i sprawne przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej oraz dalszy rozwój gospodarki zespołowej.

Jednymi z pierwszych w powiecie włodawskim, którzy odpowiedzieli na apel spółdzielców z Kodeńca są członkowie spółdzielni produkcyjnych w Hołownie, Horostycie, Zahajkach i Lacku.

Spółdzielcy z Hołowna postanowili

wziąć kosciół zboża podstawowe w ciągu 13 dni zamiast 15 przewidzianych w harmonogramie, wykonać wszystkie prace żniwno-omłotowe, podorywki, siew poplonów itd. w ciągu 22 dni zamiast planowanych 25. Spółdzielcy z Hołowna sprzedadzą państwu 50 tuczników zamiast przewidzianych 30 i będą odstawić 150 litrów mleka z 1 ha.

Podobne zobowiązania podjęli członkowie spółdzielni produkcyjnych Horostyta, Zahajki i Lack.

Wiele cennych zobowiązań podjęli również robotnicy z Państwowego Ośrodka Maszynowego Nr 101 w Tarnogrodzie (pow. biłgorajski).

Robotnicy zatrudnieni w warsztatach postanowili podnieść wydajność pracy, usprawnić pomoc techniczną w czasie kampanii żniwno-omłotowej. Mechanicy rejonowi będą dbać więcej niż dotychczas o gotowość ciągników i maszyn przez co zapobiegnie się awariom i przerwom w pracy brygad traktorowych.

Kierownicy Władysław Szponar i Aleksander Woszczyzna postanowili pracować na swoich ciągnikach 3 tysiące godzin bez głównego remontu.

Brygadierzy POM zobowiązali się zakończyć omłoty żniwne wcześniej niż przewidują harmonogramy. I tak: Roch Daczek przeprowadził akcję żniwno-omłotową o 5 dni krócej, Józef Momora o 4 dni, a Ignacy Lis o 6 dni przed terminem.

Pracownicy biurowi POM dokonają pielienienia ogrodu warzywnego, należącego do POM.

W powiecie lubelskim do Czynu Lipcowego przystąpił robotnicy rolni z PGR Bychawa. Postanowili oni utuczyć o 6 świń więcej niż przewiduje plan na lipiec.

Robotnicy, którzy pracować będą w czasie tegorocznej akcji żniwnej przy zwózce zboża postanowili zwieźć je do stodoł o jeden dzień wcześniej.

Robotnik ob. Stanisław Zarebski zatrudniony na plantacji chmielu podnieśli wydajność z ha o 27 kg suszonego chmielu. Ponadto wszyscy pracownicy PGR poświęcają kilka dni na likwidowanie kretowisk na łąkach PGR.

Wiesława Gólich, Tadeusz Orliński i Franciszek Potapczuk korespondenci terenowi

Po Zjeździe Korespondentów Chłopskich

Zjazd korespondentów chłopskich toczył się pod znakiem zadań, które wytyczyło VII Plenum w związku z nadmierną dysproporcją między produkcją przemysłową, a produkcją rolną. „Najważniejszym zadaniem sojuszu robotniczo-chłopskiego na obecnym etapie — stwierdza towarzyszy Bierut — jest jak najszybsze włączenie mas chłopskich do budownictwa socjalistycznego”.

W swym przemówieniu na Zjeździe, tow. Zambrowski, przenosząc wytyczne Plenum, podkreślił szczególną rolę, jaką ma odegrać ruch korespondentów wiejskich w walce o umocnienie spójni między miastem i wsią. Wskazał na to, że dla zlagodzenia dysproporcji konieczna jest codzienna, systematyczna walka o wyrozystanie wszystkich rezerw, które kryją się w naszej gospodarce rolnej, że obowiązkiem korespondenta wiejskiego jest stałe czuwanie nad tym, by nie zmarnować ani hektara ziemi, by racjonalnie wykorzystywać każdy dzień dla walki o wysokie plony.

Nadchodzi obecnie okres niezmiernie dla wsi ważny: żniwa i omłoty. Nie wiele dni dzieli nas od chwili, gdy pierwsze żniwiarki ruszą w pole. Korespondent musi przemyślaną krytyką przyczynić się do naprawienia niedociągnięć tam, gdzie one występują, baczniejszą uwagę zwrócić na zawieranie i realizację umów przez POM-y, pamiętać o tym, aby nie zaniedbywały one pomocy dla indywidualnie gospodarujących chłopów. Wiele nie zawsze jeszcze docenia znaczenie mechanicznej uprawy — korespondent musi wyjaśnić korzyści, jakie chłopstwu pracującemu daje współpraca z POM, ujawniając jednocześnie i demaskując kreć robotę kulaką, który w okresie przed żniwnym usiłuje chłopom omdlać, odciągnąć go od POM-u, zaprzęcając w jarzmo kulackiego wyzysku.

Żniwa zbiegają się z innymi pracami w polu, z podorywkami, z siewem poplonów. Korespondent czujnie będzie baczył, aby należycie były zapatrzone GS-y, aby materiały siewne terminowo docierały do chłopów, aby tępi biurokraci nie opóźniali ich rozprowadzenia.

Szczególnie ważne jest zadanie korespondenta w walce przeciwko liberalnemu stosunkowi do tych, którzy, łamiąc praworządność ludową, ocigają się lub nie wypełniają obowiązków skupu i kontraktacji. Wielu korespondentów biorących udział w Zjeździe mówiło o wypadkach pobłażliwości władz terenowych dla tych chłopów, którzy nie wywiązują się z obowiązków, o tym, że zdarza się nawet, iż członkowie Gminnej Rady Narodowej — zamiast przodować — wloką się w tyle za całą gromadą. Trzeba śmiało, odważnie, bezkompromisowo piętnować takie wypadki.

W dyskusji, jaka rozwinęła się po referacie, przebiegało zrozumienie zadań stojących obecnie przed naszą wsią, świadomość obowiązków chłopów wobec ludowego państwa, zrozumienie wagi spójni między miastem i wsią. Genowefa Gąsior, korespon-

dentka „Przyjaciółki”, mówiła o tym, że w GS-ie, w którym pracuje, pierwszeństwo w nabywaniu towarów mają ci, którzy wypełniają systematycznie i terminowo zobowiązania wobec państwa; korespondentka Jaroszowa dzieliła się oświadczeniami współzawodniczą w hodowli trzody chlewnej, które zainicjowała wśród kobiet swej gromady.

Nie pominięto ani jednego ważnego zagadnienia, mówiono o pełniejszym wykorzystaniu maszyn i lepszemu wykorzystaniu pracy w POM-ach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, o lepszym zaspokajaniu potrzeb pracującego chłopca, o walce z wrogą kulacką robotą, o rosnącej świadomości pracującej wsi, o coraz szerszej aktywizacji kobiet wiejskich.

Korespondent wiejski często pracuje w trudnych warunkach. W dyskusji nie brak było głosów mówiących o anonimowych listach, o tym, że wrog klasowy nierazko pogroźkami stara się korespondenta zmusić do milczenia, że pragnie go odizolować od gromady. „Ale korespondent jest twardy jak skała Giewontu” — powiedział góral, Jacek Michlak — korespondent wie, że stoi za nim opinia publiczna, wszyscy pragnący dobra kraju Polacy, że chroni go władza ludowa.

Korespondenci nie żalowali słów krytyki i pod adresem redakcji. Zarzucano redakcjom, że nie zawsze dość szybko reagują na listy, że za mało dają pomocy, niedostatecznie dbają o szkolenie zarówno starych jak i nowych korespondentów. A tymczasem korespondenci, zdając sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności na nich ciążyącej, pragną stale usprawniać swą pracę, czego dowodem są powstałe samorzutnie, wzorem klubów korespondentów robotniczych, kluby korespondentów wiejskich. Toteż hasłem, które rzucił Zjazd, jest: „W każdej gromadzie korespondent, w każdej gminie i w każdym powiecie klub korespondentów wiejskich”.

Praca korespondenta łączy się nierozdzielnie z pracą agitatora. Korespondent, jeżeli chce dobrze pracować, musi być ściśle powiązany z terenem, z masami, musi mieć ich poparcie, musi je mobilizować do walki o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o zacieśnienie spójni ekonomicznej między miastem i wsią, musi w toku pracy wychowywać gromadę.

Ruch korespondentów wiejskich ma wszystkie dane, by stać się ruchem jeszcze bardziej masowym, jeszcze bardziej świadomym swych obowiązków i odpowiedzialności. To do nich m. in. odnoszą się również słowa towarzysza Bieruta, który uczy, że należy zacieśnić „nieustannie łączność z masami pracującymi miast i wsi, zwalczając objawy biurokratycznego samouspokojenia, śmiało rozwijać w tej walce oręż krytyki i samokrytyki”. „Trzeba więc usprawniać działalność rad narodowych, zwłaszcza na szczeblu gminnym, gdzie jest ona szczególnie słaba i mało kontrolowana, podnieść coraz wyżej świadomość mas...”

O kinie i świetlicy w Szczepieszynie

Niewiele rozrywek kulturalnych posiadają mieszkańcy Szczepieszyna. Jedną z nielicznych stałych atrakcji jest miejscowe kino „Odrodzenie”. Ale i tę przyjemność zmniejsza do minimum Kino mieści się w starej sali przebudowanej i wyremontowanej ze składek miejscowego społeczeństwa. Niestety — przy remoncie zapomniano o ważnej rzeczy: nie wmontowano w sali kinowej wentylatorów. Podczas wyświetlenia filmów w lokalu panuje tropikalna temperatura i jest tak duszno, że wielu osobom robi się słabo i muszą opuszczać salę przed zakończeniem filmu. Seanse w kinie „Odrodzenie” rozpoczynają się w zasadzie w godzinach ściśle określonych. Jednak czasami zdarza się, że kinomanii zjawiają się przed ustaloną godziną dla zakupu biletów i zastają drzwi zamknięte, a kierowniczka kina w stanie zamroczenia alkoholowego. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy Szczepieszyna wzdychają tęsknie do imprez „Artosu”. Ale wyczekiwanie z takim utęsknieniem ekipy skrętnie omijają Szczepieszyn, a jeśli już zawitają do miasta — to zawsze w dzień powszedni. A wtedy nie wszyscy mieszkańcy mogą znaleźć wolny czas.

Szczepieszyn posiada tak zwaną świetlicę, ale trudno nazwać tym mianem lokal zawieszony festynami pajęczyny, w którym pod grubą warstwą kurzu walają się po kątach wartościowe książki i... protokóły zebrania ZMP-owskich. Zarządy Gminne ZSch i ZMP nie doceniają

roli świetlicy i mimo interwencji nie zaprowadzają tam porządku.

Przy harmonijnej współpracy ZSch i ZMP świetlica mogłaby odegrać poważną rolę, wychowując młodzież, uświadamiając i mobilizując pracujących chłopów do walki z ciemnotą, zacofaniem i wyzyskiem kulackim. Przecież w świetlicy skupia się życie kulturalno- oświatowe, tu człowiek styka się z książką i gazetą, radiem i filmem. ZMP i ZSch w Szczepieszynie muszą docenić rolę świetlicy i zorganizować ją tak, aby młodzież mogła spędzać swój wolny czas w sposób kulturalny.

Tadeusz Prudziński korespondent terenowy

Czy na to nie ma rady?

Każdy kto jeździ autobusem na linii 4 w Lublinie ma możliwość niemal codziennie obserwować następującą scenę:

Pasażerowie czekają niecierpliwie, gdyż chcą najszybciej dostać się do swego zakładu pracy. A tymczasem na końcowym przystanku przy ul. Kunickiego stoją po pół godziny puste autobusy. Dopiero przed samym odejściem konduktorzy pozwalają wejść do wozu i podczas, gdy jeszcze część pasażerów wsiada, dają sygnał do odjazdu. Autobus rusza bez względu na to, ilu pasażerów zdąży wsiąść. Czy dyrekcja MPK nie znajdzie na to rady?

(6402) Z. Rajtarski

Na tapecie

Gminna Rada Narodowa w Nieliszu (pow. zamojski) już od kilku lat obiecuje chłopom z okolicznych wsi wybudowanie mostu na rzece Pór. Z powodu braku mostu chłopcy muszą nakładać kilkanaście kilometrów drogi zanim przyjadą na swoje pola. (6536)

Henryk Kurzawski korespondent terenowy

Robotnicy, pracujący w PGR Jabłeczna (w powiecie Biała Podlaska) nie mogą korzystać ze świetlicy, ponieważ urządzone w niej magazyn. Niedawno na przykład do świetlicy zwieziono piwo. (6377)

Kazimierz Borysiuk korespondent terenowy

Pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Poturzynie nie przestrzegają socjalistycznej dyscypliny pracy.

Np. jeden z referentów ob. Kawka przychodzi do biura dopiero w południe. (6486)

Jan Wybranowski korespondent terenowy

W gromadzie Rozkopaczew (pow. lubartowski) zaczyna się szerzyć chuligaństwo. Prawie na każde uroczystości pijani osobnicy zakłócają spokój. Soltys gromady ob. Wacław Smyk zamiast ukroczyć samowolę pijaków i chuliganów sam wodzi wśród nich rej. (6593)

Jan Kosior korespondent terenowy

Publiczność, która korzysta z kina „Lewart” w Lubartowie skarży się, że bilety kinowe sprzedaje się w ich kasie po kumotersku, a ludzie stojący w kolejce czekają godzinami zanim je otrzymają. (6391)

Paweł Stefański korespondent terenowy



Cy 12



Cy 12



Cy 12



Cy 12



Cy 12

— A mostu. jak nie było, tak nie ma...

Fragment pięknego tańca świetlicowego pod nazwą: „Dalej w ple...”

— Ale z pana ranny ptaszek, panie Kawka.

Soltys Smyk i jego „gromada”...

Kasjerka: — Proszę poczekać, przecież widzi pan, że ten brunet jest przystojniejszy od pana...!

Na cześć 22 Lipca

Zobowiązanie kontrolera służby gazetowej ob. Stanisława Popiołka

Kontroler służby gazetowej Urzędu Pocztowego Lublin I ob. Popiołek podjął zobowiązanie następującej treści:

„Ja Stanisław Popiołek, kontroler służby gazetowej przy Obwodowym Urzędzie Pocztowym Lublin I dla uczczenia 8 rocznicy powstania PKWN i Złotu Młodych Przdowników Budowniczych Polski Ludowej zobowiązuje się w miesiącu lipcu br. podnieść wykonanie planu prenumeraty czasopism w porównaniu z czerwcem o 10% w następujących tytułach:

Trybunę Ludu o 50 egz., Sztandar Ludu o 85 egz., Chłopską Drogę o 225 egz., Gromadę—Rolnik Polski o 1200 egz., O Trwały Pokój i Demokrację o 10 egz., Trybunę Wolności o 50 egz., Przyjaźń o 40 egz., Nowe Czasy o 6 egz., Nowe Drogi o 10 egz., Państwo i Prawo o 4 egz. A więc w grupie gazet partyjnych o 1690 egzemplarzy.

W grupie pism rolniczo fachowych o 100% tj. 935 egz., w grupie pism młodzieżowych o 10%, tj. 420 egz., w grupie czasopism dziecięcych również o 10%, tj. 410 egz. Nadto zobowiązuje się wykonać plan sprzedaży książek w lipcu w 102%. Równocześnie wzywam do współzawodnictwa wszystkich kontrolerów służby gazetowej Okręgowej Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Lublinie oraz wszystkie Delegatury PPK Ruch w woj. lubelskim“.

Wiesława Jankowska

Okręgowy Wizytator Szkół

Brygady SP z Lublina jadą do PGR na żniwa

Kto kocha swój kraj, swoją Ojczyznę Ludową, ten służy Jej ze wszystkich swoich sił i zdolności — oto hasło podjęte przez młodzież szkół lubelskich, która w dniu 9 i 14 bm. wyjedzie do województw: gdańskiego, poznańskiego, olsztyńskiego i warszawskiego, by służyć pomocą Państwowym Gospodarstwom Rolnym w okresie żniwnym. Entuzjastyczne zgłoszenia ochotnicze naszej młodzieży świadczą, że rozumie ona swoje obowiązki wobec Państwa Ludowego.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej daje młodzieży polskiej olbrzymie prawa, ale równocześnie wskazuje nam nasze obowiązki — mówią uczniowie ze szkół lubelskich.

Koledzy — naszą odpowiedzią na apel złotowy ZG ZMP — wyjazd do brygad rolnych — takie hasło rzuciła młodzież powiatu zamojskiego, organizując dodatkową brygadę. Udział około 2 tysięcy naszej młodzieży w akcji żniwnej to bardzo poważny sukces gospodarzy, to zapewnienie terminowych zbiorów, to zapoznanie naszej młodzieży z nową agrotechniką, nowymi, lepszymi metodami pracy w spółdzielniach i PGR-ach.

Wróg niejednokrotnie usiłuje zniechęcić młodzież do udziału w brygadach SP.

Zadna jednak wroga plotka nie zdoła przeszkodzić entuzjazmowi młodzieży wyjeżdżającej do brygad. Młodzież rozumie, że pracą swo-

ją umacnia Polskę Ludową, że pracuje dla dobrobytu swych ojców i matek, że pracuje po to, aby się uczyć, aby w przyszłości być pełnowartościowymi obywatelami Polski Ludowej. Młodzież nasza wie o tym z lat ubiegłych, że w brygadzie porządek dnia jest tak ułożony, iż nie może być mowy o nadmiernym wysiłku. W programie jest czas na zajęcia świetlicowe, na wyszkolenie, na pisanie listów, na gry sportowe i świetlicowe.

Wydział Oświaty Prez. WRN wyznaczył do każdej brygady wyjeżdżającej z terenu woj. lubelskiego dwóch nauczycieli, z których jeden będzie kierownikiem brygady, a drugi wychowawcą. Nauczyciel-wychowawca w godzinach wolnych od pracy organizować będzie z młodzieżą słabszą w nauce dodatkowe nauczanie. Młodzież w brygadach otoczona będzie opieką wychowawców i lekarzy (w każdej brygadzie jest lekarz i higienista). W tegorocznych brygadach młodzież zarabiać będzie tak, jak robotnicy, a wysokość zarobków uzależniona będzie od wyników pracy.

Przy pomocy naszej młodzieży PGR-y lepiej i szybciej wykonają żniwa, a młodzież nasza pozna gospodarkę planową, zrozumie znaczenie kolektywnej pracy. Łatwiej będzie PGR-om i młodzieży zmobilizować małorolnego i średniorolnego chłopca do organizowania w swojej wsi spółdzielni produkcyjnej.

Doceniając udział młodzieży w tegorocznych pracach żniwnych w PGR-ach całe społeczeństwo województwa lubelskiego winno serdecznie pożegnać w dniu 9 i 14 bm. wyjeżdżające brygady młodzieżowe i życzyć im godnego spełnienia obowiązków.

Oni pojedą na Złot



H. Blaszczyk z LFMR wykonuje 200% normy.



Józef Zgierski z LFMR dla uczczenia Złotu podwyższył wykonanie normy z 160 proc. na 200 proc.



J. Bronikowska jest delegatką z ZBM w Lublinie.



Na Złot pojedzie także Danuta Wasak z ZBM.



Adam Kasiak również będzie reprezentował ZBM.

LPZ szkoli swych członków

W kołach LPZ przy zakładach pracy zorganizowano szereg kursów szkoleniowych, które przyczynią się do wzmocnienia obronności naszego kraju i dadzą młodzieży możliwość zdobycia nowych kwalifikacji.

Około pięćdziesiąt procent kół prowadzi szkolenie terenowej obrony przeciwlotniczej. W czterech kołach zorganizowano kurs samochodowy. Absolwenci tego kursu powiększą o kilkudziesięciu, kadry naszych kierowców.

Zdobyć nowego zawodu umożliwiła też kurs łączności radiowej i

przewodowej. Po kursie tym wyją nowi radiotelegrafści.

LPZ prowadzi też szeroką akcję imprezową. W najbliższym czasie zostanie zorganizowana impreza w Ogrodzie Miejskim pod hasłem: Wojako z ludem — lud z wojskiem. Wystąpi w niej szereg zespołów artystycznych W. P. i zakładów pracy. W najbliższych dniach zostanie też zorganizowany Klub Szkoleniowy LPZ podzielony na szereg sekcji, m. in. strzelecką i propagandową.

Michał Stępkowski — przodujący kierowca

Jednym z najlepszych pracowników Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego i Łączności jest kierowca tego przedsiębiorstwa ob. Michał Stępkowski.

Ob. Stępkowski pracuje w resorcie Poczty i Telekomunikacji od chwili wyzwolenia Lublina. Podczas osmioletniej pracy ob. Stępkowskiemu nie zdarzył się żaden wypadek samochodowy. Obecnie ob. Stępkowski prowadzi samochód marki „Skoda“, na którym przejechał już bez remontu 86 506 km dzięki podjętemu zobowiązaniu, które brzmi: „100 tys. km bez remontu, 20 do 30 litrów oszczędności benzyny miesięcznie“.

Ostatnio ob. Stępkowski podjął dalsze zobowiązanie na cześć Złotu Młodych Przdowników postanawiając na tym samym samochodzie przejechać bez remontu 120 tys. km. Dotychczasowe osiągnięcia pozwalają sądzić, że zobowiązanie będzie wykonane.

S. Sokolowski korespondent zakładowy

Myślimy o wyborze zawodu

Szkoły zawodowe umożliwiają awans we wszystkich gałęziach przemysłu

Zasadnicze szkoły zawodowe przygotowują kwalifikowanych robotników około 230 różnych specjalności dla: budownictwa, przemysłu mineralnego, górnictwa, energetyki, przemysłu elektrotechnicznego, przemysłu metalowego, hutnictwa, odlewnictwa, przemysłu chemicznego, odzieżowego, skórzanego, drzewnego, poligraficznego, gastronomii i innych zawodów.

Nauka w zasadniczych szkołach zawodowych trwa dwa lata. Wykłady obejmują przedmioty ogólnokształcące i zawodowe. Praktyka w zakładach szkolnych zapoznaje uczniów z ich przyszłym zawodem. W szkołach, gdzie nie można zorganizować warsztatu szkolnego, uczniowie odbywają praktykę w kopalniach, hutach, kamieniołomach, na budowach lub w fabrykach pod kierunkiem nauczyciela zawodu.

Zarówno w warsztatach szkolnych jak w zakładach produkcyjnych młodzież otaczana jest troskliwą opieką higieniczno-sanitarną.

Po ukończeniu szkoły uczniowie zdają egzamin kwalifikacyjny uprawniający do zajęcia określonego stanowiska produkcyjnego w wyuczonej specjalności. Jednocześnie mogą uczyć się dalej w technikum dla pracujących.

Do klasy I Zasadniczej Szkoły Zawodowej przyjmowana jest młodzież w wieku od lat 14 mająca świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej. Wyjątek stanowią szkoły górnicze, hutnicze, odlewnicze, które przyjmują kandydatów po ukończeniu 15 roku życia, ale nie wymagają ukończenia 7 klas szkoły podstawowej. Wystarczy mieć wiadomości z zakresu czterech klas. Dla młodzieży, która nie ukończyła 15 lat, uruchamia się przy niektórych szkołach górniczych klasy wstępne.

Kandydaci składają w Dyrekcji Szkoły podania o przyjęcie wraz z życiorysem, ostatnim świadectwem szkolnym w oryginale, metryką urodzenia, świadectwem o stanie majątkowym rodziców.

Młodzież, która z braku miejsc w szkołach zawodowych Okręgu Lubelskiego nie została przyjęta, winna zwrócić się do szkół zawodowych na terenie okręgów: szczecińskiego, koszalińskiego, katowickiego, wrocławskiego, opolskiego.

Blizszych informacji udziela Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Lublinie, Plac Stalina 1 lub Dyrekcje Okręgowe wymienionych okręgów.

Od naszych czytelników

Znów kilka uwag pod adresem MPK

Pracę Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Lublinie omawialiśmy na łamach naszej gazety niejednokrotnie. Dziś zamieszczamy kilka uwag naszego czytelnika z Lublina ob. K. Majewskiego.

Stwierdza on, że kierownictwo MPK nie przejawia dostatecznej troski o pasażerów. Pasażerowie rozumieją przecież, że autobusy często ulegają zepsułu i nie mogą

wskutek tego kursować punktualnie, sądzą jednak, że powinni być informowani o odwołaniu jakiegoś wozu czy też o zmianie trasy. Mają także prawo domagać się, aby na wszystkich przystankach były aktualne rozkłady jazdy, a na autobusach umieszczone tabliczki z wypisaną trasą wozu.

Uwagi czytelnika są słuszne i MPK powinno się do nich zastosować.

Stolarnia Nr 3 LPZB pracuje wzorowo

Stolarnia Nr 3 należy do najlepszych warsztatów stolarskich LPZB. Pomimo, iż narzędzia pra-

c są tu jeszcze narzędziami starego typu i obciążenie ich jest stosunkowo duże, to jednak awarie należą tu do rzadkości.

Pełne wykorzystanie maszyn osiągnięto w stolarni dzięki częstym kontrolom i usuwaniu w porę defektów, które mogłyby spowodować przestoje. Do tych, którzy najbardziej troszczą się o swój zakład pracy należą ob. ob. Popiołek i Dziedzic. Starają się oni o to, aby zobowiązania podejmowane przez pracowników stolarni z okazji doniosłych rocznic mogły być realizowane terminowo i bez jakichkolwiek przeszkód. Realizacja zobowiązań przynosi stolarni poważne oszczędności.

T. Janczykowski

Skończyć z pijackimi awanturami

Przed kilkoma dniami upłynął do naszej redakcji list od jednego z czytelników z Lublina. W liście tym porusza on sprawę przykrego sąsiedztwa z pijakiem.

Mieszka on w jednym lokalu (Kalinowszczyzna 4/6a) z rodziną ob. M. Janiszewskiego, notorycznego pijaka. W domu Janiszewskich ciągle odbywają się pijackie awantury. Zatruwają one życie nie tylko domownikom, ale i pozostałym lokatorom tego domu.

Ingerencja milicji jest w tym wypadku bardzo pożądana. Lokatorzy domu przy ul. Kalinowszczyzna 4/6a mają prawo do spokoju i wypoczynku we własnym mieszkaniu.



Teatr Państwowy im J. Osterwy: „Zbiegowie“ — godz. 19.

Teatr Muzyczny: nieczynny.

KINA „Apollo“ — „Akcja B“ — prod. czeskiej godz. 18, 18, 20. „Robotnik“ — „Kawaler Złotej Gwiazdy“ — prod. radzieckiej — godz. 16. „Rzym, miasto otwarte“ — prod. włoskiej — godz. 18, 20.

DZURY APTEK: Krak. przedm. 29. Stalingradzka 22, 1 Maja 29.

TELEFONY: Pogotowie Elektryczne 29-61. Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09. Straż Pożarna 11-11 i 08.

„SZTANDAR LUDU“ Wydawca — KSW „PRASA“ Redakcja i Administracja — Lublin ul. 3-go Maja 14 Telefon redakcji 34-56 sekretariat — 44-44 redakcja 34-63 sekretarz 40-88 zast. red. nacj. 34-63 dział. interwencji 36-42 dział. ekonomiczny 18-08 dział. nielokalny i sportowy 27-23 dział. terenowy 17-30. red. nacj. i dalekopisy 34-44. Telefony administracji: sekretariat dyrektora 23-72 kier. finansowy 26-93 ogłoszenia i dział. korespondentów 20-04 — Konto Bankowe NBP 35-11-175 Prenum. zakładowa za „Sztandar Ludu“ przyjmuje PPK „Ruch“ w kwocie PEO 0-390 Prenum. zakł. — 225 poczt. — 452 Prenumerata pocztowa kwart 13.50, półroczna — 27, roczna 54 zł. Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 12. A — 3 — 20208

Na marginesie narady w Oddziale Zatrudnienia przy Prezydium WRN

Pchnąć werbunek robotników na nowe tory

„Musimy wreszcie, co jest bodaj najważniejsze, zapewnić dokładne poinformowanie werbowanych pracowników o warunkach, które ich czekają i możliwościach dalszego awansu, zapewnić sprawny i w dobrych warunkach przejazd do miejsc pracy, sprawne i dobre przyjęcie na miejscu pracy nowoprzyjętych pracowników i stałą, skuteczną nad nimi opiekę. Musimy z całą stanowczością i konsekwencją wyciągnąć wnioski z nowej sytuacji, zastosować nowe metody pracy i przejść do zorganizowanego naboru siły roboczej”

Bolesław Bierut
VII Plenum KC PZPR

O tym, jak się przedstawiał dotychczas na Lubelszczyźnie werbunek robotników mówił tow. Stocki z WSK na naradzie przedstawicieli budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego, jaka odbyła się w ostatnich dniach w Oddziale Zatrudnienia przy Prezydium WRN w Lublinie.

Stwierdził on, że werbownicy poszli po linii najmniejszego oporu. Obiecywali oni „złote góry”. Nic też dziwnego, że nowozwerbowani pracownicy zawiedzeni, albo szukali zatrudnienia w innych instytucjach albo też wracali z powrotem na wieś. Powodowało to z jednej strony nadmierną płynność kadr, a co za tym idzie opóźnienie wykonawstwa planów produkcyjnych, z drugiej zaś zniechęcało innych chłopów do szukania zatrudnienia w mieście.

Istniały jednak jeszcze inne, poważne mankamenty w napięciu siły roboczej do budownictwa i przemysłu.

Przedsiębiorstwa budowlane bardziej liczyły na samoradny przypływ robotników ze wsi, zwłaszcza w sezonie wiosennym. Gdy ten z tych czy innych powodów zawodził wówczas dopiero wysyłało się na przedce ekipy werbowników w teren, by tam prowadził intensywny nabór siły roboczej. Tego rodzaju werbunek nie gwarantował dopływu dostatecznej liczby robotników, zwłaszcza wykwalifikowanych.

Wypadki takie zdarzały się w WSK, w Rejowcu i na innych budowach Lubelszczyzny.

Problem, który nie znalazł właściwego oddźwięku w dyskusji na konferencji jest zagadnienie zatrudnienia kobiet w przemyśle. Zagadnienie zatrudnienia kobiet spotyka się jeszcze z nieufnością większości kierowników budów, poza tym nie zapewnia się zatrudnionym kobietom należytej opieki w hotelach robotniczych, nie gwarantuje się im właściwego zakwaterowania i wyżywienia. Sekretarz organizacji partyjnej przy ZB i LPZB operując przykładami wskazał na niewłaściwy stosunek do tego zagadnienia kierowni-ka Zarządu Budów Nr 4-LPZB.

Gdy zgłosiły się do niego dwie kobiety, skierowane tam do pracy przez wydział kadr, odesłał je z powrotem, twierdząc, że on kobiet na budowie nie potrzebuje.

A przecież towarzysze Bierut wskazał na VII Plenum, że „z konserwatywnymi oporami w zakresie zatrudnienia kobiet trzeba jak najszybciej skończyć i należy uczynić wszystko, ażeby nie utrudniać, a maksymalnie ułatwiać przechodzenie kobiet do pracy produkcyjnej”.

Przedstawiciele poszczególnych budów stwierdzili, że kobiety zatrudnione na budowach doskonale dają sobie radę, a niejednokrotnie pracują lepiej niż mężczyźni. Znane są dzisiaj na budowach Lublina nazwiska takich kobiet jak Stanisława Szczerba, Waleria Sadurska, Helena Dziurbińska czy Helena Flis.

O nieufności z jaką traktuje się w budownictwie pracę kobiet świadczą następujące przykłady: LPZB zatrudnia zaledwie 3 procent kobiet, a nie lepiej dzieje się w ZBM, gdzie jest ich wprawdzie nieco więcej, gdyż 7 procent, ale wciąż jeszcze zbyt mało.

A przecież istnieje wiele czynności w budownictwie, z którymi kobiety doskonale sobie radzą. Do nich należy zaliczyć przede wszystkim funkcję operatorki przy sprzęcie mechanicznym. Obsługiwanie wind, czy innych maszyn, leży w możliwościach fizycznych kobiety.

Tych jednak zagadnień na naradzie w Oddziale Zatrudnienia nie poruszano. Mówiono wiele o płynności kadr, narzekano na to, ale nie wyciągnięto istotnych wniosków, nie szukano dróg, które umożliwiłyby wprowadzenie ulepszeń i nowych metod pracy w naborze siły roboczej. Świadczy to tylko o niezrozumieniu przez Oddział Zatrudnienia i kierownictwa przedsiębiorstw zasadniczych wytycznych referatu towarzysza Bieruta na VII Plenum KC naszej Partii.

Przystąpienie do planowego, zorganizowanego werbunku z szczególnym uwzględnieniem kobiet, za-

stosowanie nowych metod pracy, dokładne informowanie werbowanych robotników o warunkach pracy i płacy, zapewnienie im odpowiedniego zakwaterowania w hotelach robotniczych, troska o ich sprawy bytowe, umożliwienie im szkolenia, zdobywania pełnych kwalifikacji w nowym zawodzie i dalszego awansu z chwilą nabycia tych kwalifikacji — oto zasadnicze zadania na najbliższą przyszłość. (eka)

Nikt nie interesuje się przebiegiem sianokosów w gm. Parczew

Na czoło akcji sianokosowej w gminie Parczew, powiat Włodawa wysunęli się chłopci z gromady Jasionka, którzy idąc za przykładem Wacława i Piotra Dąbrowskiego oraz Dominika Frączkowiec już 16 czerwca, nie oglądając się na inne gromady, przystąpili do koszenia łąk. Dzięki temu gromada Jasionka sianokosy ma już poza sobą. Większość chłopów tej gromady dba o swe łąki. Dlatego są one uprawione i obsiane mieszankami szlachetnych traw.

Ogólnie biorąc stan łąk w gminie Parczew pozostawia wiele do życzenia. Wydaje się, że jest znikoma. Bodajże najbardziej zaniedbane łąki mają chłopci z gromady Michałówka. Instruktor PSR przy Prezydium GRN w Parczewie ob. Wiktor Hołod musi więcej niż dotychczas zająć się tą gromadą. Chłopci z Michałówki powinni też zrozumieć, że uprawa łąk

leży przede wszystkim w ich własnym interesie, że siano, jego ilość i jakość w poważnym stopniu decyduje o rozwoju hodowli, która przynosi chłopu pokaźne dochody.

Chłopci z okolic Parczewa nie doceniają również znaczenia stosowania kosiwołów do suszenia siana, mimo, że łąki ich w większej części są podmokłe. Przeznaczone na ten cel żerdzie (nawet te z puli po cenie niższej) nie zostały przez nich wykupione.

Akcja pomocy sąsiedzkiej nie jest w ogóle kontrolowana. Nie ma kto pobudzić do życia Komisji Rolnej GRN. W akcji pracuje tylko jedna kosiarka GOM, o którą chłopci okolicznych wsi staczą się między sobą listnie „boje”. Druga kosiarka GOM z powodu braku jakiegokolwiek jest nieczynna.

J. B.
korespondent terenowy

Wyjazd polskiej ekipy olimpijskiej do Helsinek

W nocy z niedzieli na poniedziałek wyjechała z Warszawy reprezentacja Polski na XV Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach.

Kierownikiem polskiej ekipy olimpijskiej jest przewodniczący PKOl

Zakończenie turnieju w Międzyzdrojach

W niedzielę 6 bm. dogrywano ostatnią partię międzynarodowego turnieju szachowego. Litmanowicz uległ Makarczykowi, który w ten sposób uplasował się na trzecim miejscu wspólnie z Węgrem — Szly.

Ostateczne wyniki turnieju są następujące:
1-2) miejsce Balanel (Rumunia), Milev (Bułgaria) — po 11 punktów, 3-4) Makarczyk (Polska), Szly (Węgry) — po 10 pkt., 5) Tarnowski (Polska) — 9,5 pkt., 6) Szabo (Rumunia) — 9 pkt., 7) Bobocov (Bułgaria) — 8 pkt., 8-11) Gawlikowski, Piater, Pytlakowski, Śliwa — po 7,5 pkt., 12-13) Arłanowski, Litmanowicz — po 7 pkt., 14-15) Bakonyl (Węgry), Grvnfeld (Polska) — po 6 pkt., 16) Kubbart (NRD) — 3,5 pkt.

Polacy zdobyli z zawodnikami zagranicznymi 47 proc. punktów możliwych do zdobycia, podczas gdy na turnieju w roku ub. w Sopocie — tylko 29 proc.

Minecki. W skład kierownictwa wchodzi ponadto: sekretarz ZG ZMP Ociepko i członkowie Prezydium PKOl — Lempart, Szemberg, Gowsz, Włoczko i dr Zajaczkowski.

Skład poszczególnych dyscyplin sportu jest następujący:

Lekkoatletyka: kierownik — przewodniczący sekcji lekkoatletycznej GKKF For-ry, trenerzy: Morończyk, Hoffman M., Kozubek, Biniakowski Zawodnicy: Kłaczka, Stawczyk, Mach, Potrzebowski, Korba, Długoborski, Lewandowski, Grał, Kielas Osinski, Buhl, Sucheński, Budzinski, Grabowski, Ważny, Weinberg, Kowal, Łomowski, Krzżanowski, Sidlo, Radziwonowicz; zawodniczki: Szwałkowska, Minnicka, Arndt, Bocian, Ilwica, Duńska, Bregulanka, Krwińska, Ciach.

Wioślarstwo: kierownik — Stachowiak, trener — zasłużony mistrz sportu Veray, zawodnicy: Kocera, Lorenz, Thomas, Michalski, Świętowski, Wleśniak, Szwarcer Edward, Szwarcer Zbigniew, Jagodziński, Żarnowiecki.

Boks: kierownik — Szpringer, trenerzy — Sztam, Majchrzycki, zawodnicy: Kukier, Stefanik, Drogosz, Antkiewicz, Kudziak, Chyhała, Krawczyk, Nowara, Gralak, Gościński, Niedźwiecki, Sedziowiec, Zaplatka, Kowalski, Lisowski, Masłowski, Neuding, Łukredy.

Pływanie: kierownik — przewodniczący sekcji pływania GKKF Gruda, trener — Czuperski; zawodnicy: Gremłowski, Petruszewicz, Bonlecki, Tołkaczewski, Lewicki Głęziński; zawodniczki: Mrozówna, Milniklel, Szermierka; kierownik — Szarowczyk, trenerzy: Kewey Czapłona; zawodnicy: Zabocki, Pawłowski, Twardokens, Siskil, Pawlus, Rydz, Nawrocki, Przeździecki, Krajewski, Grodzny; zawodniczki: Nawrocka, Włodarczyk, Sołtan.

Gimnastyka: kierownik — Kosman, trener — Radojewski; sędziowie: Kulik, Kirleki, Post, Skirnińska, Kurzanka, Ogierman, Kanikowska; Zawodniczki: Rąkoczy, Reindl, Horzonek, Świerzy, Kowalewicz, Łukomska, Marciniak, Witk, Konieczna; zawodnicy: Gaca P., Sobala, Lesiński, Kucjas, Gawron, Solarz, Jakiel, Świątek.

Zapaśnicy i ciężarowcy: kierownik — przewodniczący WKFK Katowice — Stachon, trener — Czarkowski, sędziowie: Kawał i Gburski Zapaśnicy: Tabela, Sznajder, Szalewski, Gołaś, Gontalik, Grvt, Ciezarowicz, Balas, Ściagała, Dzielicz, Skowronek Strzelcy: kierownik —

Petelicki, trener J Korolkiewicz, zawodnicy: Kiszurno, Darzynkiewicz.

Piłkarze: kierownik — wiceprzewodniczący sekcji piłki nożnej GKKF — Piatek, trenerzy — Matjas, Kiraly, sędzia — Fronczyk, zawodnicy: Stefaniszyn, Szymkowiak, Kaszuba, Bieniek, Cieplik, Sużczyk, Cebula, Alszar, Krasówka, Sobek, Gędek, Trampisz, Wiśniewski, Banisz, Mamon, Jaśkowski, Glimas.

Hokej na trawie: kierownik — Rogowski, trener — Wojtyśiak, sędzia — Ziełinski, zawodnicy: Flinik A., Flinik J., Flinik H., Malkowiak M., Malkowiak J., Adamski A., Adamski T., Maciaszczyk, Marzec, Pawlicki, Czajka, Starzyński, Skantiewicz, Rogowski, Tułdzinski, Wojsnylak.

Jako obserwatory wyjeżdżają trenerzy koszykówki: Klyszko i Patrzykont. Dodatkowo wyjadą również obserwatory sramienia sekcji kolarstwa i jeździectwa GKKF.

W skład ekipy wchodzi lekarze: Bulska, Miller, Sidorowicz, oraz obsługa techniczna.

Wraz z ekipą wyjechał sekretarz generalny Związku Literatów Polskich Jerzy Putrament oraz członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego prof. dr Loth.

Nowe pływackie rekordy Polski

Przebywający na obozie w Szczecinie pływacy Kadry Narodowej w ramach zawodów kontrolnych, które odbyły się w Starnardzie pobili 6 rekordów Polski seniorów i 3 rekordy juniorów. Rekordy

Polski seniorów ustanowili: na 500 m. st. klas. A kobiet — Kubikówna 8:43,5, 400 m. st. kl. B — Gryszczykówna Renata 7:02,6, na 100 m z granatem Belczyk 1:11,2, Cichoński na 100 m. st. kl. B 1:11,8. Dalsze rekordy seniorów ustanowiły sztafety mieszane 4x100 m. grzbietow w czasie 4:53,2 oraz 4x200 m. st. klas A 11:21,8.

Rekordy Polski juniorów ustanowili: Kirchnerówna, na 400 m. st. grzbiet. — 6:29,8, Sambala również na 400 m. stylem grzbietowym — 5:37,4 i sztafeta 4x100 m. stylem grzbietowym — 5:02,8.

Królak - szosowym mistrzem Polski

Na trasie Wawer — Ryki i z powrotem (200 km) rozegrane zostały w niedzielę 6 bm. indywidualne szosowe mistrzostwa Polski w klasie I i II. Zgromadziły one na starcie 89 uczestników mistrzostw wojewódzkich.

Długim i ostrym finiszem wygrywa wyścig Królak — 5:33,52. W tym samym czasie sklasyfikowani zostali: Sałyga, Świercz i Kuś.

Na następnej pozycji znaleźli się Drażkowi i Wójcik — 5:34,05, Kłabiński — 5:35,11. Wyścig ukończyło 71 zawodników. Wyścig o mistrzostwo Polski w klasie

III rozegrany na dystansie 100 km przy udziale 105 zawodników zakończył się zwycięstwem Najdy (Gwardia — Katowice) 2:49,20. Razem z nim sklasyfikowani zostali: Blaszczyk (Górniki), Wilbik (CWKS), Jaworski (Górniki) i Kowalski (Stal — Bytom). Wyścig ukończyło 82 zawodników.

Rozegrany na dystansie 30 km wyścig o mistrzostwo Polski w kat. turystów wygrał Ratajczyk (Gwardia — Poznań) 52,05 przed Dudkiem (Gwardia — Poznań), Piotrowskim (Górniki) i Budnym (Kolejarz — Piotrkowice). W wyścigu turystów startowało 57 zawodników.

Nie było dla nich dobrego wyboru. Wybierać musieli pomiędzy swą zgubą a podją robotą. Wziąwszy robotę, zupełnie się w niej zapamiętali. Palce im zesztywniały, rozczapierzone, rosochate — już tylko uchyty do osnika, do niczego więcej. Skóra dłoni zgrubiała na podeszew i ciągle pękała. To bardzo bolało. W nocy przez sen jęczeli.

Ale brali reję za reję, szli i szli w głąb placu drzewnego partią zgraną — siewiera, strugacze i sortownicy. Jeden drugiemu robotę podawał, zawsze tę samą, ruchem zawsze tym samym — nie chłop, lecz automat jakiś, robot naręczony.

Kopce wiórów rosły za nimi i rosła ilość metrów ostruganych po dwa złote dwadzieścia.

Związek klasowy wołał na nich:

— Sługusy! Dzięki nim kapitaliści nas gniołą. Nie ma miejsca dla takich w naszych szeregach.

Związek chrześcijański litował się i niby to bronił:

— Biedaki! Wsiwie. Jak można wyrzucić takiego, który z głodu sieklerej podaje, żeby go zarząbać.

Dyrekcja groziła, że opornych zredukuje. Sumczak, mówiono, już nową partię zbiera na „bezrobotnej łączce”.

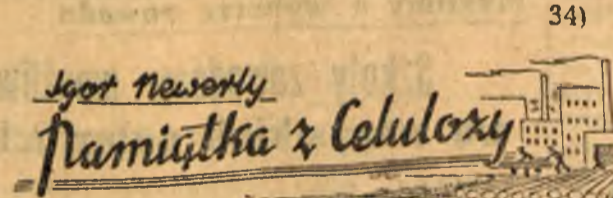
Łamała się jedność robotnicza i w końcu się załamała.

Partia za partią przechodziła na akord, na nowe stawki — plac drzewny się poddał.

Szczęśny w tym czasie kucharzył, kopał i nosił czerepy. Ojciec zalał dół wapnem, przywiózł z tartaku za Białą Cegielią dwie fury budulca: słupy narożne, obładry, kantowizne i deski calowe na ściankę, a pięciocwierciówki na podłogę. Po fajrancie stawał szkielec domu drewniany, by później obłożyć czerepami.

Szczęśny o świecie biegł z workiem do Fajansa. Chodził po rumowisku przebierając w starych formach po talerzach. Z jakiejś mieszanki gipsowej czy wapiennej. Okrągłe i białe. Włoczorem nadepnąć, to można się przestraszyć, pomyliwszy z czaszką ludzką.

Polamane czerepy odrzucił, napełnił worek całymi i wracał, by zaraz znów pójść. Dwa worki przynosił co dzień przed śniadaniem i dwa po obiedzie.



Po śniadaniu, gdy partia odchodziła, szedł z taczka na glinianki i przed dziesiątą zdążył zrobić jeden kurs.

Wózec glinę, przypomniał sobie o rurach Sosnowskiego. Odkopał cztery kawalki, każdy wagł około 50 kilo. Przewiół je do Witkiewicza na dwa razy, pod gliną. W niecałe dwie godziny — dwadzieścia złotych! Widział kto taki zarobek?

Zachęcany tym zaczął wymykać się do strzelnicy, po powrocie z Celulozy. Rzeczywiście wał za tarczami nadziany był kulami jak strucla makiem. Pozbrałał do woreczka raz, drugi i trzeci, w końcu zauważono jego kopanie. Pewnego razu wpadł w zasadzkę i ledwo uszedł. Dał więc spokój. Wytopił, co zdobył, około 15 kilo i znów zaniósł do Witkiewicza. Na tym urwała się ich znajomość, bo Witkiewicz wkrótce znikł, porzucając swą dziewczynę. Do „arki” jego po pewnym czasie wprowadził się Michalski, z ich partii, zamieszkał z dziewczyną i już nie każdej soboty szedł na wieś do żony.

Na targ po zakupy chodził z Fejgą. Umiała kupić najlepiej, zawsze też doradziła, co ugotować i jak. Odwdzięczał się jej wiórami.

Gotował na wiórach. Z roboty partia wracała, taszcząc zawsze wór albo dwa.

Fejga zaraz przymówiła się o nie:

— Aj, panie Szczęśny, jakie to dobre palenie. Ja się tak morduję z tymi szyszkami i chrustami.

— Nie trzeba się mordować. Trzeba przysłać Szymka. Przyniesiemy.

Starszego rodzeństwa Brońel Szczęśny wcale nie znał. Ewa z Szymkiem wychodziła zwykle na miasto, a gdy nawet zostawali w „arce”, to się trzymali od niego z daleka. Dlatego też Szczęśny wcale nie wiedział, dlaczego Szymek chodził zawsze z Ewą. Dopiero gdy poszedł z nim po wióry

34)

i ten wywalił się do rowu, zawadzwszy o linkę, którą wytoczono nową drogę, to się wydało.

— Co ty ślepy? Nie widzisz?

— Prawie ślepy — odrzekł Szymek. — Widzę, ale słabo. Jak przez mętną wodę.

Chorował na oczy, parę lat temu, w Wieliszewie. Lekarz nie było, jak to na wsi. A gdy wreszcie pojechali do miasteczka, było już za późno. Lekarz wyleczył wprawdzie zapalenie, ale w oczach porobiły się zrosty.

Szczęśny zapytał, co to jest.

— Nie wiem. Doktor mówił, że gdyby mi w porę zapuszczono atropinę, to bym miał uratowane oczy. Wystarczyła jedna kropla.

Szczęśny nie brał go więcej z sobą. Sam przynosił wióry specjalnie dla Fejgi, albo dzielił się z nią swoim zapasem. Z tej rozmowy utkwiły w pamięci słowa Szymka, że czasem jedna kropla może człowieka uratować.

Na zawarcie bliższej znajomości nie miał czasu. Był w ruchu od świtu do nocy. Nawet z Brońcią nie miał teraz czasu pogadać, najwyżej w czasie gotowania obładry, albo gdy przyszła się budowie. Ściany były już postawione, wznosili obecnie więzania dachu. Jeszcze tydzień, a zabiorą się do najzmunniejszej roboty — do kładzenia czerepów.

— Mam lekką rękę — myślał Szczęśny. — Dalem w papę białaskowi — zaraz ojca przyjął do Celulozy. Wybrałem plac — chalupa różnie. I kosa została Baśką, a Brajnyście — Bronką. Teraz już nawet rodzice tak na nią wolają.

Obok nich urządził się Cichowicz, ale była to właściwie budka, nie domek. Inni z ich partii chlali na budulec, jeden tylko Korbał żył beztrósko i dziwnie. Przestał pić, przestał grać, jednak po dawnemu chodził bez grosza. U żydów ubrał się na raty. Miał kredyt, pracował przede w Celulozie. Kupił nowy garnitur, kapelus, kamasze — to wszystko sporo kosztowało, do tego z każdej wypłaty partia potraçała, co mu pożyczycia. Pieniędzy więc miał niewiele, a i te gdzieś przepuszczał. Lubart spodnie co tydzień prasował, żeby w sobotę po fajrancie mógł zniknąć na Warszawskiej Szosie Korbał, elegancki pan.

(Ciąg dalszy nastąpi)